GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 187.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Lipca 1829 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze główněj w Warszawie dnia 26 czerwca (8) lipca 1829.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Najjaśniejszy Cesarz Jmć i Król najłaskawiéj ozdobić raczył orderami jak następuje: — *Orła Białego.* Jego Królewiczowską Mość jenerała brygady xięcia Adama de Würtemberg. — *Séj Anny klassy 1éj.* Jenerała brygady Suchorzewskiego. — *Sgo Stanisława klassy 1éj* Jenerałów brygad: Przebendowskiego, Giełguda, Morawskiego i Czyżewskiego. — *Sgo Stanisława klassy 2éj.* Jenerałów brygad: Hurtyga, Pawłowskiego, Dziekońskiego, Tomickiego i Dwernickiego; pułkowników; Rultie, Korytowskiego, Meciszewskiego i Bogusławskiego. — *Séj Anny klassy 2éj z koroną cesarską.* Pułkowników: Stryjeńskiego, Kamieńskiego, Płonczyńskiego, Żwana, Rohlanda, Weisfloga, Skarzyńskiego, Skrzyneckiego, Słupeckiego, Andrychiewicza, Franciszka Górskiego, Radwana, Zawidzkiego, Bielińskiego, Wolskiego i Mintera; podpułkowników: Strażyńskiego, Olędzkiego, Czarnomskiego, Reszkę, Czajkowskiego i Lewińskiego. — *Séj Anny klassy 2géj.* Podpułkowników: Majkowskiego, Kolbersza i Engbricht. — *Sgo Stanisława klassy 3éj.* Z korpusu kadetów w Kaliszu, kapitanów: Plucińskiego i Paprockiego. — *Sgo Stanisława klassy 4éj.* Z tegoż korpusu, poruczników: Kwiatkowskiego, Strzeleckiego i Kuleszę; podporuczników: Kosińskiego i Wiszniewskiego. *Sgo Włodzimierza klassy 4éj.* Z sztabu głównego części jenerała kwatermistrza jeneralnego, kapitana Zdanowskiego, i z pułku 4go piechoty linjowéj, majora Kindler. — *Séj Anny klassy 3éj.* Z korpusu kadetów w Kaliszu, poruczników: Misiewicza i Pełzuckiego.

Stósownie do decyzyi Najjśn: Cesarza Jmci i Króla. — Postępuje na wyższy stopień.— *W korpusie artylerji i inżenjerów.* — Kapitan inżenjerów Alexander Linzenbarth, na podpułkownika.

Przeznaczony zostaje. — *W piechocie.* Adjutant polowy przy jenerale dywizji Żółtowskim, z pułku grenadjerów gwardji, kapitan Michał Chełmoński, do pełnienia tymczasowie obowiązków szefa sztabu dywizji 2giéj piechoty.

Naczelny wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

— *Rada królewskiego uniwersytetu.* — Podaje do wiadomości: iż termin zapisu JJPP. uczniów królewskiego uniwersytetu na rok przyszły szkolny 1829 i 1830 przeznacza się od dnia 1 do dnia 14 września r. b. inclusive. Uczniowie w Warszawie zamieszkali, uskutecznić mają swój zapis przed dniem 6 września, dni następne przeznaczają się dla przybywających z prowincji lub tych pierwszoletnich, którzy w towarzystwie elementarném jeszcze świadectwa kwalifikacyjnego nie uzyskają. Po tym terminie zgłaszający się do zapisu przyjęci nie będą. Gdyby uczeń obecny w Warszawie, miał ważną przeszkodę do zapisu w czasie oznaczonym, upraszać będzie rektora, o przedłużenie mu terminu. Uczniowie, którzyby bez odebrania jeszcze matrykuł uczęszczali na prelekcje, uważani będą za nieobecnych, aż do daty otrzymania matrykuły, co liczone będzie do godzin opuszczonych, i w skutku czego mogą rok utracić. Uczeń chcący zapisać się na dwa wydziały, oświadczyć winien, który z nich obiera sobie za główny; nikt przeto na dwa wydziały zapisany, nie będzie miał prawa tłómaczyć się kollizją godzin lub wielością pracy, jeżeli głównie obranemu wydziałowi zadość nie będzie mógł uczynić.

Uczeń przybywający do uniwersytetu, obrawszy sobie stałe mieszkanie, naprzód zapisze się u Dziekana właściwego, któremu okaże świadectwo kwalifikacyjne, jeżeli się piérwszy raz zapisuje, tudzież u drugiego Dziekana, jeżeli przybiera wydział.

Po utrzymaniu stosownéj karty od Dziekana, uda się natychmiast do zapisu w kancellarji rektora uniwersytetu, gdzie oraz uiści się z opłaty, stosownie do urządzenia poniżéj wyrażonego. Następnie uda się do inspektora jeneralnego, w towarzystwie osoby, którąby zaręczyła za przyzwoite ucznia po za uniwersytetem postępowanie. Dopełniwszy u tegoż dalszych potrzebnych formalności, zgłosi się po matrykułę do kancellarji uniwersytetu, gdzie złoży świadectwo szkolne, oraz kartę uzupełnioną zapisem u inspektora jeneralnego.

Urządzenie względem opłaty wpisowéj jest następujące.

1. Uczniowie uniwersytetu dzielą się co do opłaty wpisowéj.

a) na opłacających rocznie złp. 100.
b) na płacących rocznie złp. 25.
c) na uwolnionych od opłaty.

2. Złot. pol. 25 obowiązany jest złożyć corocznie każdy składający świadectwo ubóstwa, według poniżéj przepisanych formalności,

3. Uwolnieni są zupełnie od opłaty: Stypendyści, kandydaci do stanu nauczycielskiego ze zgromadzenia XX. Pijarów, kollaboratorowie lub nauczyciele szkół publicznych, lekarze wojskowi, magistrowie chcący dłużéj do uniwersytetu uczęszczać, tudzież synowie professorów i nauczycieli. Ci wszyscy jednak, ażeby do takowego zupełnego dobrodziejstwa przypuszczonymi być mogli, obowiązani są złożyć świadectwo odbytych z celującym postępem nauk.

4. Świadectwa niemożności opłaty, wydawane być powinny na mocy protokólarnego zeznania dwóch osiadłych obywateli na miejscu urodzenia lub pobytu familji ucznia, zaręczających pod odpowiedzialnością niemożności złożenia opłaty złp. 100.

Zeznania takowe mieszkających na wsi czynione będą przed wójtem gminy i potwierdzane przez kommissarza delegowanego do obwodu, mieszkających w miastach wojewódzkich, powiatowych i innych przed prezydentem lub burmistrzem miejscowym, a potwierdzone przez kommissarzą delegowanego do obwodu lub przez kommissją wojewódzką; mieszkających w Warszawie, przed kommissarzem właściwego cyrkułu, potwierdzane przez urząd municypalny. Władze poświadczające zeznania protokularne, za rzetelność onych są odpowiedzialne.

Uczniowie z zagranicy przybywający, którzy dla niewiadomości, powyższego świadectwa złożyć nie będą mogli, mogą od rady uniwersytetu, za uznaniem tejże, zyskać uwolnienie od trzech części opłaty.

5. Wszelkie powyższe świadectwa nie mogą być wydawane na imie samych uczniów, lecz na imie ich rodziców, krewnych lub opiekunów, wyjąwszy, gdyby młodzieniec sam sobą zarządzał.

6. Świadectwa te wydawane będą bez stempla.

7. Świadectwo niemożności opłaty od władz administracyjnych, składać są winni wszyscy po raz pierwszy do uniwersytetu przybywający. Na dalsze zaś lata ich uczęszczania, rada uniwersytetu na mocy powyższych świadectw, według rapportów inspektora jeneralnego i dziekanów, potwierdzać będzie uwolnienia, dla tych którzy tylko złp. 25 płacić będą obowiązani.

Potwierdzenia takowego nie uzyskają i całą opłatę złp. 100, na dalsze lata wnosić muszą.

a) Ci, którzy wyjąwszy przyczynę słabości, rok zapisu utracą.

b) Którzy się okażą nieregularnymi, lub nie okażą należnych co rok postępów, albo w sprawowaniu się ściągną na siebie naganę.

c) Ci, o których się zwierzchność uniwersytecka przekona, iż żyją nad stan składających świadectwa ubóstwa, i że w wydatkach swoich nie są oszczędni. Artykuł ten ściąga się równie do tych, którzy według art. 3 całkowicie od opłaty są wolni. — W Warszawie dnia 9 lipca 1829 r. — Rektor prezydujący *X. Szwejkowski*. — *Brodziński* S. U.

— Wczoraj w południe ciepła stopni 25.

ROSSJA. — *Z Wilna*. — Drugi rok temu, jak obywatel obwodu Białostockiego, Jan Sakowicz, założył u siebie fabrykę terpentyny, która idzie bardzo pomyślnie; otrzymują już czystéj terpentyny do 4,000 garncy, smoły do 350 beczek czterdziesto garncowych i do 4 korcy węgli. Smoła i węgle przedawane są bardzo korzystnie; terpentynę zaś kupują do Wilna, Berdyczewa, Rygi, Brześcia litewskiego i Grodna, płacąc od 1 rub kop. 50 do 2 rub. 10 kop. za pud. Z drzewa jodłowego bez kory, otrzymuje się terpentyna cale biała, nic nieustępująca weneckiéj; ale z wygniłych pniów sosnowych wychodzi jéj we czworo więcéj; a mianowicie 7 sążni pni, daje terpentyny od 80 do 120 garncy, a 7 sążni jodły nie więcéj, jak od 20 do 25. Przy tem, nie wypada spuszczać z uwagi i tego, iż ziemia, z której są wykopywane pnie wygniłe, bywa daleko żyzniejszą, aniżeli uprawiana najlepszym jakim sposobem.

— *Z Odessy*. — Dziennik tutejszy umieścił następujący artykuł: Z wielu względów liczyć można Odessę do rzędu tych miast Europy, gdzie oświata najprędsze czyni postępy. Dowodem tego są, stopień cywilizacji większéj części mieszkańców, tudzież prędkie i bezpośrednie związki z całą prawie Europą, liczba i rozmaitość publicznych naukowych zakładów, muzeum, dziennik perjodyczny, towarzystwo gospodarstwa rolniczego, instytuta dobroczynności, więzienia i t. d. Atoli te wszystkie korzyści nie są jeszcze dla mieszkańców skutecznem zaradzeniem na zupełny niedostatek książek, który się podróżnym jeszcze dotkliwiéj czuć daje. Dla zaradzenia téj potrzebie rząd Nowéj Rossji przedsięwziął założyć w tém mieście publiczną bibljotekę. Dochody z dziennika odeskiego mają bydź na ten zakład użyte. Dochody te nabyte pracą literacką, mogąż mieć stósowniejsze przeznaczenie? Obrócenie takiego kapitału na taki użytek, będzie tylko uiszczeniem się długu moralnie zaciągnionego. Summa przeznaczona na załatwienie pierwszych wydatków nowego zakładu wynosi 15,000 r. Rząd spodziewa się, że osoby prywatne przykładać się będą z swojéj strony do uskutecznienia tego pożytecznego przedsięwzięcia przez dary dobrowolne, pieniężne i literackie. Nazwiska donatorów i wartość ofiarowanych darów, podawane będą do powszechnéj wiadomości, w dzienniku odeskim. Bibljoteka umieszczona będzie w gmachu przeznaczonym na trybunały i bióra rządowe, na nowym tarassie. Zwierzchnia władza Nowéj Rossji zajmuje się utrzymywaniem i pomnażaniem zakładu bibljotecznego, tudzież ustanowieniem przepisów, wedle których tenże ma zostać otwarty dla publiczności, i mianowaniem bibljotekarza. Pierwsze urządzenia bibljoteki poruczono P. Lewszynowi radcy kollegialnemu. Osoby chęć mające ofiarowania jakich darów na rzecz bibljoteki, mają się udać do niego.

— *Wyjątek z listu pisanego w Warnie przy końcu marca*. — Jak wiadomo Turcy nie przypuszczają, ażeby niemahometanie grzebali umarłych, lub ich przynajmniej na stronę uprzątali, dopóki trwa oblężenie. Gdy Rossjanie wchodzili do Warny spostrzeżono na rogu kilku schodzących się ulic, gdzie jest z ulewy było zebranie wiele wody, 31 nagich trupów w kałuzie leżących. Turcy zaś chowają swoich współwyznawców wszędzie tylko po twierdzach, gdzie jest tyle miejsca, aby trupów ziemią zasypać, dla czego na placach stoją stróże, niedozwalający psom odkopywać ich. Wielu tureckich lekarzy z twierdz Szumli, Sylistrji i Ruszczuka, udało się tu do Rossjan, gdy im baszowie chcieli głowy pościnać, że nie mogli zapobiedz śmiertelności. Niektórzy z tych lekarzów słuchali nauk w uniwersytetach niemieckich.

Zaledwie połowa mieszkańców Warny składa się z Turków, reszta są Bulgarowie, Ormjanie, Grecy i tak zwani Nekrasowcy. Ci chrześcjanie na daleko niższéj stopie stoją a niżeli muzułmanie. Dozwolone im od

Turków kościoły są ogołocone z dzwonów z przegrodą oddzielającą mężczyzn od niewiast, bo te ostatnie utrzymywane są tak ściśle jak i Turczynki. Nasz rząd nie troszczył się o nich, lecz pozostałym dał szczególną opiekę. Z resztą inni mieszkańcy wcale nie opuścili Warny, nawet wielu Turków pozostało się a między tymi niektórzy urzędnicy i jeden podbasza.

Po odejściu ztąd cesarsko rossyjskiej gwardji, oddali się także w niewolą wzięci Turcy. Duma tych ostatnich, przesądy, pogarda względem wszystkich narodów, dochodzą do tego stopnia, że niewolnicy właściwy gmin stanowiący, nawet pod razami zachowują wysoki ton i dla każdego okazują pewne poniżenie. Te same indywidua płaszczą się i drżą przed swoimi zwierzchnikami. Dosyć powiedzieć, że basza o jednym buńczuku, musi dwubuńczucznemu baszy konia przyprowadzić i strzemiona przytrzymać. Do Borbuiska przybyło w zimie 25000 jeńców wojennych, którzy mają bydź użyci do budowania twierdzy; lecz muzułmanie z przyrodzenia są tak gnuśni i leniwi, że zamiar ten z trudnością da się wykonać.

Szczególne jest życie w rossyjskiém wojsku, podczas tureckiej wyprawy. Wszędzie gdzie przyjdziemy, musimy sami sobie wszystkiego dostarczać, budować i potém to wszystko zostawiać. Warna od czasu jak w niej stoi rossyjskie wojsko, zupełnie się zmieniła. Jeden Meczet przerobiono na kościół katedralny, do którego Cesarz kazał wielki dzwon sprowadzić.

Potrzeby jakich tu wojna na lądzie wymaga, nie dają się obliczyć na miarę innych krajów. Wojsko przedstawia osobliwy widok. Rozmaitość znajdujących się w niém ludzi, nie uderza tak oka, jak mnóstwo wielbłądów, mułów, osłów ładownych, a szczególniej wielkich bulgaryjskich bawołów. Oby te tak wielkie, tak świetne ze strony N. Cesarza rossyjskiego usiłowania, dopięły pożądanego skutku — ulgi ludzkości!. (G. H.)

ANGLIA. — *Z Londynu.* — Zrobiono tu plan założenia nad Tamizą wielkiego gmachu, który ma być przeznaczony jedynie na miejsce zgromadzenia się rozmaitych naukowych towarzystw.

— Dziennik *Morning-Journal* zapewnia, że Anglja uzna niebawnie Don Miguela królem Portugalji; dnia 3 lipca była właśnie rocznica mianowania Don Miguela rejentem, ze strony Don Pedra.

— *Courrier* powiada: Właściwy cel wysłania perskiego posła do Stambułu zostaje dotąd tajemnicą. Jest nim Sedi-Chan, który wiele podróżował i nieco dawniej był w Anglji. Odznacza się dzielnym namysłem i wielką czynnością.

— Pałac St. James, będzie odtąd nie lampami oświecony, ale gazem.

— Podług ostatniego spisu ludność Zjedn. Krajów Ameryki północnéj, wynosi 18 miljonów.

FRANCJA. — Na galerji przeznaczonéj dla dziennikarzy w izbie deputowanych, jest 40 sprawozdawców czyli redaktorów gazetowych, którzy się co dwie godziny odmieniają. Mieszczą się w dwóch rzędach; redaktorowie dzienników prowincjonalnych zajmują rząd drugi, a pierwszy redaktorowie gazet paryzkich, i to w następującym porządku od lewéj strony ku prawéj, *Quotidienne*, *Messager des Chambres*, *Constitutionel*, *Courrier fr.*, *Journal des Deb.*, *Gazette* i *Journal du Comm.* Nowy *Journal de Paris*, zajmuje piérwsze miejsce w drugim rzędzie. Trybuna dziennikarzy ma tylko dwóch skoropiszących to jest, jednego z redakcji *Dziennika sporów*, drugiego z redakcji *Posłańca izb*. Wszyscy inni redaktorowie przestają na prostych notatach, podług których dają w pismach swoich z zadziwiającą akuratnością opisy posiedzeń izb, i chyba tylko w interessie depułowanych w nich zbaczają. Tak samo robi starszy pan Dupin w Konstytucjoniście ze swojemi improwizacjami; tak poprawia B. Constant w Kurjerze swoje.

— Xiąże Mortemart poseł franc. przy dworze petersburgskim, wezwał do siebie rozmaitych oficerów francuzkich od inżynjerji, w celu przyśpieszenia rozpoczętych od dawnego czasu prac topograficznych.

— Dnia 26 czerwca, uwięziono w Lugdunie pewnego malarza około lat 39 mającego, nazwiskiém Fontolive, który się mienił synem Ludwika XVI, i następcą tronu francuzkiego.

— Donoszą z Marsylji, że wojsko egipskie ma wiele do czynienia z Wehabitami, którzy mają liczną jazdę i wojsko przez pewnego Europejczyka dobrze urządzone.

GRECJA. — Listy z Eginy d. 18 maja pisane, donoszą ze wszystkiemi szczegółami o podróży marszałka Maison, przez Grecję. Widział on wszystkie osobliwości, wszystkie pomniki, wszystkie piękności tego kraju. Wszędzie wychodzili na przeciw niego władze i mieszkańcy z kwiatami i wieńcami, i w braku wyrazów, okazywali wzrokiem swoją radość. W Napoli i Eginie był na balach; w pierwszém mieście córka Nikitasa w imieniu dam miejskich winszowała mu przybycia i podała mu wieniec wawrzynowy. Dnia 5 maja nocował w wąwozie, przedzielającym Peloponez od stałego lądu. Tam w nocy spłoszyli wilcy konie jego i nazajutrz przez cały dzień musiano je szukać po polach, niektóre dobiegły aż do Koryntu. Z Megary wyszła naprzeciw niego deputacja z 100 sierot, których ojcowie za ojczyznę polegli, złożona.

— W pierwszych dniach maja przybyło do Eginy 136 jeńców, których francuzki konsul Drovetti w Egipcie z niewoli wykupił. Margrabia Valmy uwiadomił o tym transporcie prezydenta, a ten odpowiedział mu następującym listem.

Panie margrabio! Z niewymowną wdzięcznością otrzymuję nowe dobrodziejstwo, o którém uwiadomiasz mnie w liście swoim z d. 17 maja. Nieszczęśliwi, uwolnieni przez szczodrobliwość wzniosłego monarchy twego z niewoli i powróceni ojczyznie, wraz z tymi, którzy dawniéj za staraniem P.P. Gros i S. Leger wykupieni zostali, aby błagać Boga z całego serca o błogosławieństwo Boskie dla Karola X. Szczęśliwy będę, jeśli zdołam sprawić, iżby ci nędzarze przez pracę sobie, rodzinom i ojczyznie byli pożyteczni. Chciéj złożyć u stóp monarchy chrześciańskiego hołd naszego najszczérszego podziękowania i przyjmij etc. (podpis.) Capodistrias.

TURCJA. — Donoszą z Saloniki pod d. 7 i 10 maja iże tamtejszą okolicę nawiedzają mocne trzęsienia ziemi; wywróciły one część murów miéjskich, trzy meczety i mnóstwo domów. Cała ludność miasta, różnego wyznania schroniła się pod namioty w ogrodach i na dziedzińcach oraz na pokłady okrętów i czołna. Deszcz ciągły powiększał nędzę mieszkańców. Pasza otrzymał wiadomość, że trzęsienie ziemi zupełnie zniszczyło miastecz-

ko Drama; wszystkie okoliczne wioski mniéj więcéj ucierpiały; góra o 4 mile od miasta Saloniki oddalona, rozwarła się i wyrzucała czerwonawą wodę. Miasta Kavala i Seres wiele ucierpiały. W Adrjanopolu trwa trzęsienie ziemi od miesiąca prawie bez przerwy. Gród ten, podobny do pustyni; wszyscy mieszkańcy pouciekali z domów do ogrodów.

-- Sułtan odwiedził niespodzianie angielskiego kupca Blach w Stambule (Dom handlowy pod firmą Kew - Black i Komp). Jest to pierwszy przykład podobnéj popularności ze strony sułtana. Jego sułtańska Wysokość bawił u P. Black przez kilka godzin, i rozmawiał z wielką uprzejmością.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Wyjątek z podróży Ferdynanda Baczko, wydanéj w Lipsku 1821 *r.*

(*Dokończenie* .)

Stepy nie maią licznych tworów żyjących; widziałem wszakże mnóstwo myszy a podług innych, szczurów stepowych, które na widok zbliżającego się do nich człowieka i w ogólności każdego innego tworu, na tylne nogi stają. Mają one podobieństwo do szczurów i wszędzie gdzie się znajdują, ogołocona jest ziemia z trawy, ponieważ korzenie jéj pożerają; jakoż widziałem w ziemi mnóstwo otworów prowadzących do nór podziemnych (*). Rzadko zdarzyło mi się widzieć zaiąca, albo ptaka wyjąwszy kurki stepowe, albo małe dropie. Zyją one stadami, podobnie jak u nas kuropatwy, ale są od nich większe i tém się jeszcze od nich różnią, iż lecąc naprzód, szyję wyciągają; zapewniano mnie, iż je niekiedy zéjść można w pewnym rodzaju odurzenia, tak, iż z łatwością kijem lub batem zabijać się daią. Ptaki drapieżne niszczą wszelkie ptastwo, jakie się w stępach pokazuje; widziałem ich wiele niepospolitéj wielkości, a często widok ludzi tak mało je trwożył, iż wcale nie wzlatywały, gdym obok nich przejeżdzał. Widziałem między niemi wielkie orły i rozmaite gatunki sokołów, a myszy stepowe zdają się być głównem ich pożywieniem. Mieszkańcy narzekali na susze, gdyż dészcz rzadko padał, ale natomiast rosa nocna była za każdą razą tak obfita, iż trawy wskróś ożywiała. Upały w stepach są nadzwyczajne; łagodził je wszakże nieco wietrzyk, który sprawiała prędka jazda, jednakże nietylko mnie, ale i wszystkim huzarom popękała z gorąca skóra na twarzy i długiego potrzeba było czasu, zanimeśmy zupełnie wyleczyć się mogli. Podróż przez stepy była niezmiernie utrudzająca, ponieważ przedmioty prawie nigdy się nie zmieniały: Nad sobą widzieliśmy obłoki a dokoła nas, jak daleko tylko oko dosiągnąć mogło, rozciągała się nieuprawiona równina, na któréj oprocz trawy, gdzie niegdzie tylko rośnie gorzki migdał, a drzewko to nie wiele jest wyższe nad stopę, a prawie tak grube jak pióro gęsie. Przypisałbym przyczynę, dla któréj w stępach żadnych drzew niema, zwyczajowi palenia na wiosnę, zeszłorocznéj trawy. Jest rzeczą pewną, że popiół dzielnie uprawia ziemię i ulepsza wzrost nowéj trawy, ale i to jest niezawodną, że zapalanie zwiędłych i wyschniętych chwastów niszczy wszelki zaród drzewa. Sądzę więc, że nie klimat, ale ten zwyczaj utrzymuje stepy w ciągłém z drzew ogołoceniu. Z czasem i te okolice okryją się lasami, jeśli wyznaczone będą oddzielne na ten cel miejsca i jeśli suche trawy z większą zapalane będą ostrożnością, wczém bardzo może być pomocne robienie rowów. W *Stejnbach* odpocząłem nieco i zacząłem się trudnić skupowaniem remonty. Osada ta jest własnością mennonity Winsa, rodem z okolic Malborga w Prusiech, a zamieszkałego w Rossji już od lat 13. Przybył on do Rossji z rodziną własną i kilkoma obcemi, które z sobą własnym kosztem sprowadził. Przy pomocy ich wystawił domy mieszkalne, stajnie, stodoły, kuźnie i młyn wodny, jedyny w tych okolicach. Domy były zupełnie drewniane i podobne do tych jakie widzieć można w okolicach Malborga; w każdym znajdował się piec z kafli, na drzwiach i oknach widać było polerowny mosiądz, a sprzęty, ubiór i porządek przypominały pruskich mennonitów. Drzewo sprowadzał Wins z Dniepra na wozach, wołami zaprzężonych, których tu używają wyłącznie do przewożenia wszelkich ciężarów; jedynie wytrwała pilność przezwyciężyć mogła przeszkody, jakich doznawać musiał wokolicy zupełnie pustéj. Wszelako przyzwyczaić się do tego wszystkiego, nie było trudno Mennonicie z okolic Malborga, gdzie dla braku drzewa, słomy i ścierni niemniéj, podobnie jak tu suszonych łajen do palenia używają. Potrzeba istotnie nawyknienia i dobrego appetytu, aby smakować w potrawach przy takim materjale palnym gotowanych, albowiem zawsze nabierają ztąd nieprzyjemnéj woni.

Wszyscy mennonici i osadnicy, którzy przed 13 i więcéj laty do Rossji przywędrowali, otrzymali od rządu rossyjskiego pewną ilość drzewa, po 2konie, 2 woły, 2 krowy, nieco pieniędzy na nabycie drzewa, które tu najwięcéj kosztuje i na zakupienie potrzebnych do rolnictwa narzędzi. Dopiero po 10 wolnych latach winni byli składać małą opłatę; z wielkiéj osady Winsa wynosiła tylko 50 rubli assyg. Jakoż każdy z tych osadników, jeśli tylko był pracowity i oszczędny w krótce, dorabiał się majątku. Teraz każdy osadnik ma tylko 10 lat wolnych bez żadnéj zapomogi i jeśli nie ma własnych zasobów, pokonywać musi wielkie trudności.

Gospodarz nasz otrzymawszy pozwolenie do uprawy, oborał granice swojéj posiadłości, a najbliższe mieszkania grunta przeznaczył na ogrod i role, dalsze zapuścił na stepy. Tatarzy i Ormijanie, którzy na pobliskim stepie cesarskim, konie swoje bezpłatnie paść mogli, wynajęli jednak od *Winsa* kawał jego stepu, ponieważ im dogodniéj było zostawać w bliskości zamieszkałego miéjsca, z którego żywność mogli otrzymywać. Zamieniał zatém zboże na mąkę, piekł chleb, lub palił wódkę i sprzedawał te artykuły bardzo korzystnie za gotowe pieniądze właścicielom stad; podobnież zbywał im mięso, masło, ser i mleko i tym sposobem przyszedł do zamożności.

(*) Takie same myszy, lub szczury podziemne, znane są u nas w królestwie polskiém, a mianowicie w obwodzie Zamościa pod nazwiskiém *susłów*. Nie wiadomo, czy się znajdują w innych okolicach kraju naszego; ale ani wątpić, że należą do tegoż samego rodzaju zwierząt, które autor opisuje: tak bowiem jak tamte zwykłe na tylnych nogach stawać i w postawie téj podobne są do słupków; są również szkodliwe i pod tym względem nawet statystycznie ważne; jakoż rząd austrjacki usilnie się starał, aby je wytępić, co jednak nie łatwo przychodzi, gdyż rozkopywanie głębokich nór jest i kosztowne i dla roli szkodliwe i bezskuteczne. Można je przecież żywcem chwytać zalewając wodą nóry; jeśli się na niezbyt głęboką natrafi, kilka konewek wody zalewa ją zupełnie i wtenczas zanurzony *susel*, szukając ocalenia, sam w rękę wpada; schwytany *susel* zwykł się odgryzać, bezpieczniéj jest zatém odbywać tego rodzaju połowanie w rękawiczkach. Jeśli nóra jest głęboka i z innemi podziemną mająca komunikację, częstokroć kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt konewek potrzeba, aby ją zapełnić; wszakże i ta praca wynagradza się, gdyż zwykle z takiéj nóry kilka ratuje się susłów. Niektórzy rozkopywali nóry i znaleźli w nich oczywiste dowody szkodliwości tych tworów, to jest formalne zbiory ziarna, którém się ci podziemni mieszkańcy na zimę zaopatrują. Podług podania mieszkańców w okolicach Zamościa, miał ktoś przywieść tam z Ukrainy za osobliwość kilka susłów i zapewne w rozumieniu, że pokolenie ich nie stanie się prawdziwym dla rolnika ciężarem, zapłodnił niemi całą okolicę. To podanie potwierdza nas w mniemaniu, że susły koło Zamościa i szczury, czyli myszy podziemne na stepach ukraińskich są jednego rodzaju i pochodzenia.

(*Przypisek Redakcji.*)

TEATR NARODOWY. Dziś drama; *Nienawiść ludzi i żal*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.